

Zdrowie, nadzieja i pozytywne myślenie

Kulapathi E. Krishnamacharya

Wykład, Belgia, 3.10.1981

Zdrowie, nadzieja i pozytywne myślenie

Wykład, E. Krishnamacharya, Belgia, 3.10.1981

Dziękuję wszystkim, a szczególnie gospodarzom za zorganizowanie tego miłego wieczoru. Poproszono mnie, abym mówił dziś o zdrowiu, nadziei i pozytywnym myśleniu.

W zasadzie nauka medyczna rozumie zdrowie na swój sposób, zaś nauka jogi na swój sposób. Nauka medyczna rozumie pod pojęciem zdrowia leczenie chorób. W jodze zdrowie to niedopuszczenie do powstania choroby. Jest to życie bez choroby. W sytuacji krytycznej, gdy zdrowie ulega pogorszeniu, pojawiają się kwestie leczenia i uzdrawiania. Zatem nauka o utrzymaniu zdrowia jest ważniejsza od nauki o leczeniu i uzdrawianiu. Dlatego właśnie wszystkie ortodoksyjne systemy medyczne, jak np. homeopatia, ayurveda, unani, akupunktura i system Hipokratesa, uczy głównie zasad zdrowia i sposobów jego zachowania. Zdrowie pogarsza się, gdy naruszamy prawa przyrody, tj. nasze obowiązki wobec jedzenia, odpoczynku, myśli i seksu. Jeśli nie obserwujemy ich natury i postępujemy wbrew przyrodzie – to tylko wtedy istnieje możliwość pogorszenia zdrowia. Zatem Nauka o Zdrowiu jest ważniejsza, niż Nauka o Uzdrawianiu. Nauka o Uzdrawianiu jest czymś więcej, niż Nauka o Leczeniu.

Istnieje różnica pomiędzy uzdrawianiem a leczeniem. W języku angielskim istnieją dwa podobne terminy, ale nie ma ich w żadnym innym języku, bo – jeśli przestrzega się praw przyrody – nie ma takiej potrzeby. Leczenie oznacza atakowanie choroby i powodowanie zniknięcia jej w miejscu, w którym się pojawiła, podczas gdy uzdrawianie oznacza przywrócenie zdrowia. Lekarz, który chce leczyć, koncentruje swą uwagę na chorobie; lekarz, który chce uzdrowić, koncentruje swą uwagę na danej osobie, a nie na chorobie. Jest to jasno objaśnione we wszystkich systemach poza alopatią. Homeopatia również wyjaśnia tę różnicę. Wyleczyć chorobę jest czymś innym, niż wyleczyć osobę; leczenie choroby pogarsza zdrowie, podczas gdy leczenie osoby przywraca zdrowie. Przestrzeganie praw natury i życie według nich chroni nas przed chorobą. Życie w mięście i męczący tryb życia w zasadzie nie pozostawiają nam wiele czasu na troskę o nasz organizm. A co powiedzieć o innych? W starożytności zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie – mam na myśli przed rewolucją przemysłową – istniał zwyczaj dbania o ciało. Pod tym względem nie było różnic pomiędzy Wschodem i Zachodem. Dopiero po uprzemysłowieniu życia stracono z oczu ten zwyczaj na Zachodzie, a teraz dzieje się to stopniowo na Wschodzie. Nie możemy oskarżać industrializacji, bo spowodował ją człowiek. W społeczeństwie ludzkim nic nie zaistnieje bez zgody człowieka. Zatem to, to nazywamy złem cywilizacji i zanieczyszczeniem środowiska, jest rezultatem przyzwolenia ze strony naszego umysłu. Jeśli powstały problemy ze zdrowiem, to stworzyła je ludzkość i ona powinna je rozwiązać. Nie trzeba więc krytykować i mówić, że współczesne życie jest złe, bo nie daje to nam żadnego rozwiązania.

Ludzkość każdego stulecia jest na swój sposób nowoczesna i myśli o poprzednich stuleciach jako nienowoczesnych. Na przykład w XXI wieku młodzi ludzie będą o nas czytać i pisać współczując nam z powodu zanieczyszczenia środowiska i życia w społeczeństwie pełnym napięć. Będą nam też współczuć, że próbowaliśmy uczynić życie szczęśliwym, a nie mieliśmy czasu być szczęśliwi. W XX wieku próbujemy wciąż uczynić życie szczęśliwym, ale nie mamy czasu cieszyć się tym szczęściem. Tak więc ludzie z następnego stulecia będą uważać nas z XX wieku za ludzi prymitywnych, którzy nie potrafili przewyciężyć swych słabości, pokonać psychologicznych napięć i zapanować umysłem nad materią. Nasz umysł jest uwarunkowany przez ciało. Oto ocena, jaką nam wystawi wiek XXI. W przeciwnym razie nie możemy uwolnić się od obecnego, tworzonoego

przez człowieka zła. Niezdolność do rozwiązania problemów spowodowała utworzenie wielu gałęzi ludzkiej aktywności, krytykowanie jednej gałęzi przez drugą i wzajemne obwinianie się.

Niezdolność do znalezienia rozwiązania powoduje, że wzajemnie się krytykujemy. Na przykład różne polityczne sekcje świata charakteryzują się obwinianiem innych. Podobnie ma się rzecz z eksperymentami psychologicznymi i socjologicznymi. Materialistyczny naukowiec myśli, że filozofia i sztuka nie mają wartości, ludzie religijni sądzą, że materializm nie ma wartości. Ludzkość znajduje się więc w sytuacji dziesięciu ślepców, próbujących dowiedzieć się, co to jest słoń. – Dziesięciu ślepców przywiedziono do słonia i poproszono, aby go zbadali. Jeden ze ślepców podchodzi do nogi i mówi, że słoń jest jak drzewo. Następny czuje jego brzuch i twierdzi, że słoń jest jak bęben. Trzeci dotyka ogona i mówi, że słoń jest jak kij. Czwarty dotyka trąby i mówi, że słoń jest jak żmija. Nie mają więc ogólnego rozeznania.

Ale aby mieć dobre zdrowie, musimy mieć ogólne zrozumienie. Powiniennem zrozumieć was, a wy powinniście zrozumieć mnie i zacząć żyć w świecie rozumienia, niezależnie od tego, czy nazwiemy go jogą, filozofią, psychologią czy metafizyką. Konstytucja człowieka ma dwa bardzo ważne instrumenty; jednym jest serce, drugi to głowa. Oba są sobie równe, chociaż jeden jest nieco ważniejszy od drugiego. Jeśli głowa nie pracuje, serce pracuje nadal i takiego człowieka zwiemy idiotą; ale jeśli przestaje pracować serce, nie możemy nic robić, również inne części ciała nie mogą funkcjonować. W głowie działa siła, którą zwiemy umysłem – jest to szereg różnych warstw, takich jak inteligencja, wyobraźnia, myślenie, pamięć, zdolność odróżniania, decydowania, wybierania dobra i odrzucania zła. Podobnie jak cebula, umysł ma w środku coraz to delikatniejsze warstwy, kiedy zaś mówimy o sercu, to ma ono tylko jedną siłę; jest to siła miłości, siła uczucia. Świadomość zna tę siłę bez jakiegokolwiek treningu czy nauki, tak jak nowo narodzone dziecko wie, że ma oddychać – analogicznie: jego świadomość wie, że płuca mają pobierać tlen a wydzielać dwutlenek węgla, mimo, że nie ma jeszcze ono żadnego pojęcia o chemii. Podobnie – jeśli zanurzymy palec w miodzie i dotkniemy nim języka nowo narodzonego dziecka, wie ono, że należy polizać i nie potrzebuje tu żadnej szkoły czy nauki. Istnieje też w nas inna świadomość pracująca w sercu, która czuje miłość bez jakiegokolwiek szkolenia czy nakazów. Jeśli tego nie zabijemy, to żyjąca istota jest z natury istotą kochającą. Rodzice odczuwają miłość do dziecka. Niewykształcona matka nie wie, że miłość istnieje w sercu. Mówiąc o swym dziecku, mówi „on jest moim dzieckiem”, a jej ręka automatycznie wędruje ku sercu. Zatem jest w nas świadomość, którą określić możemy świadomością miłości, a tego współczesna psychologia dotąd nawet nie zaczęła rozumieć. Jeśli nie używa się miłości, nie można zrozumieć nauki poprzez miłość. Używając jej w ten sposób tylko psycholog może zrozumieć, że istnieje siła miłości. Owa siła miłości podtrzymuje funkcjonowanie serca i dzięki tej sile mamy miłość potrzebną do życia. Instynktownie siła ta sprzeciwia się odbieraniu sobie życia. Czasem ktoś popełnia samobójstwo, ale dzieje się to wbrew miłości życia i ma tu miejsce wielka walka pomiędzy miłością a umysłem. Zatem zdolność do kontynuowania życia, utrzymywania ciała i czynienia go siedzibą świadomości istnieje dzięki naturze Miłości.

Miłość działa w nas bezustannie i jeśli tylko pozwolimy jej pracować w sposób naturalny, utrzymuje dobre zdrowie aż po samą śmierć. Osoba, która nie nadużywa leków i nie dąży za wszelką cenę do zaspokojenia swych pragnień, i dzięki temu nie czyni ze swego ciała wraka – osoba taka żyje aktywnie do końca życia. Jeszcze parę minut przed opuszczeniem ciała będzie sama spełniać wszystkie swoje obowiązki. Oto pierwsza uwaga na temat zdrowia: nie przyzwyczajaj ciała do leków. Im więcej będziemy dostarczać leków, tym większy będzie opór ciała, aby się przed nimi ochronić. Dlatego naturalne zdrowie u zwierząt jest lepsze niż u ludzi. Dlatego lepsze jest zdrowie ludzi w krajach zacofanych, gdzie pracuje się fizycznie w słońcu i deszczu. Można się dziwić, jakim sposobem nie ulegają zarażeniu i chorobom, dlaczego nie imają się ich choroby zakaźne.

Jeśli taka osoba skaleczy się zardzewiałym nożem, natychmiast przykłada do rany suchy piasek; potem wyciera go, bierze liść jakiejś rośliny, przykłada do ręki, aby obecny w liściu sok mógł zadziałać. Rana wystawiona jest na działanie pogody. Według lekarza nie ma większego grzechu, ponieważ wszelkie istniejące w świecie zakażenia mogą teraz przyjść i nagle zaatakować, a wirus może dostać się bezpośrednio do ciała; jeśli jednak przyjrzymy się statystykom, to zaraza jest częściej spotykana w rodzinach, gdzie jest zbyt dużo ostrożności, gdzie pożywienie jest selektywne, a witaminy bierze się w postaci tabletek a nie jedzenia.

Co jest przyczyną: Im bardziej przeszkadzamy naszemu ciału w chronieniu siebie, w tym większym stopniu traci ono tę zdolność. Bo fundamentalną zasadą uzdrawiania jest to, że jakiegokolwiek zakłócenia w naszym organizmie leczy siła witalna a nigdy, przenigdy – lekarstwo. Zrozumcie, że dotąd nigdy jeszcze lekarstwo nikogo nie uzdrowiło. Jeśli lekarstwo jest właściwe, stymuluje ono siłę witalną, która dokonuje leczenia. Tak więc wyleczenie zawsze ma miejsce dzięki naszej zdolności do zdrowienia. Z tego powodu moc zdrowienia u dzieci i młodych ludzi jest większa, niż u starszych, gdzie siła witalna maleje proporcjonalnie do wieku. Powinniśmy zatem wziąć pod uwagę nasze codzienne życie. Obserwujmy nasze codzienne życie i zajęcia, a nie łatwo dostępne lekarstwa.

Jeśli mówimy o naszej konstytucji, to ma ona 3 główne części. Jedna jest fizyczną materią ciała, zawierającą trochę minerałów Ziemi, zastępowanych codziennie pożywieniem pochodzenia zwierzęcego lub roślinnego. Nazywamy to ciałem fizycznym lub jego strukturą.

Drugą częścią jest ciało witalne. Nauka jogi nazywa je Pranamaya Kosa. Składa się z mocy, a nie materii. Ciało funkcjonalne czyli witalne działa w nas poprzez nerwy i ich ośrodki u nasady kręgosłupa i w głowie. Tak jak druty elektryczne nie są wcale prądem elektrycznym, tak nerwy nie są wcale wrażeniami występującymi za pomocą nerwów. Siła działająca poprzez nerwy jest siłą; podobnie jak elektryczność nie jest materiałem elektrycznym, jakiego używamy. Na przykład mikrofon, radio, wszystkie druty i druciki, instalacje i przełączniki, żarówki itp. – są to wszystko tylko nośniki prądu elektrycznego; podczas gdy prąd elektryczny nie jest żadnym z tych fizycznych nośników. Ale płynie przez te wszystkie rzeczy. Prądu elektrycznego nie można zobaczyć, ale trzeba w niego wierzyć. Jeśli jakikolwiek materialista nie akceptuje istnienia prądu elektrycznego, niech dotknie drutu. Podobnie, jeśli jakiś materialista nie akceptuje istnienia w nas siły witalnej, może odciąć część swego ciała, a zobaczy, że jej potem brakuje. Tak więc różnicę pomiędzy ciałem a żyjącą istotą stanowi ciało witalne. Tyle o drugiej części ludzkiego organizmu.

Trzecią część stanowi szereg delikatnych warstw, które zwiemy umysłem. Są więc w nas trzy warstwy – materia, siła i umysł i nie należy ich ze sobą mylić. Jeśli ciało jest zdrowe, wszystkie minerały i tkanki krążą odpowiednio we krwi i mówimy o zdrowiu ciała fizycznego. Nienaukowo jest mówić, że ciało fizyczne posiada zdrowie. Zdrowie istnieje w ciele witalnym, a efekt zdrowotny manifestuje się w ciele fizycznym. Elektryczność także istnieje na niewidzialnych planach, a powoduje zjawiska występujące na planie fizycznym (podobnie ma się światło do oka, dźwięk do ucha i wielkich pracujących silników itd.). Zdrowie możemy zatem zrozumieć tylko poprzez zjawiska fizyczne. Wszyscy ludzie powinni dobrze rozumieć zdrowie. Zdrowie istnieje na planie witalnym, a efekt zdrowia manifestuje się na planie fizycznym. Tak więc w naszym ciele fizycznym manifestują się tylko rezultaty, nigdy przyczyny. Jeśli więc lekarz szuka przyczyny choroby w komórkach fizycznych, powinien szukać za pomocą mikroskopu ultra pozostawiając pacjenta swemu losowi.

Student praktykujący jogę lub ktoś, kto chce być zdrowy i nie dopuścić do choroby, powinien zrozumieć, że przyczyną wszystkich dolegliwości jest ciało witalne, powodujące chorobę fizycznych tkanek. Dlaczego ciało witalne zawiera przyczyny chorób? Ponieważ umysł zawiera nie-zdrowie spływające do ciała witalnego. Na przykład jeśli umysł preferuje

pożywienie niezdrowe dla organizmu, powinniśmy go traktować jako umysł zawierający nie-zdrowie. Podobnie z innymi przyzwyczajeniami. Jeśli umysł hołduje nawykom szkodliwym dla zdrowia, zarówno na poziomie personalnym, jak i ogólnym, to powinniśmy natychmiast wiedzieć, że nasz umysł nie jest zdrowy. Generalnie nie-wierzmy w to, że zdrowie czy choroba istnieją w umyśle wielu ludzi, łącznie z lekarzami nie wierzy, że umysł może być niezdrowy, podczas, gdy zdrowe jest ciało. Na przykład przychodzę do ciebie skarżąc się, że z moim zdrowiem fizycznym jest wszystko w porządku, ale nie mogę w nocy spać, a myśli nie dają mi spokoju. Ktoś mówi, że prześladowają go myśli o przyszłości, kto inny mówi, że jego umysł dręczą myśli o przyszłości finansowej; trzecia osoba mówi, że dokuczają jej myśli seksualne; czwarta osoba mówi, że dręczą ją nieuzasadnione lęki; piąta osoba mówi, że boi się patrzeć przez okno w ciemność; szósta osoba boi się sama zostać w domu; siódma osoba mówi, że czuje czyjaś obecność w domu, gdy jest sama i nie może spać. Jeszcze ktoś inny mówi, że opętał go jakiś duch i zmusza do robienia czegoś. Następna osoba mówi, że wielki Mistrz odwiedza ją codziennie dyktując informacje o przyjaciółach. Na przykład jakiejś nocy odwiedza mój umysł mistrz i mówi, że jest wielkim Mistrzem Teozoficznym, że jest Mistrzem Morya lub Kuthumi. Mówi mi, że mój przyjaciel Michał powinien jeść codziennie 20 pomidorów. Codziennie rano będę wołać Michała i mówić mu że powinien jeść 20 pomidorów; a jeśli biedny Michał w to uwierzy, zacznie jeść pomidory. Np. przychodzi psycholog i mówi, że tłumię pożądaniami. Jeśli mówię, że nie mogę spać, radzi mi: „nie myśl za dużo”, „zaczynaj spać” (A przecież ci, którzy za dużo myślą nie mogą na to nic poradzić).

Jeśli ciało zbada się klinicznie, żadne badania nie wykażą choroby, a lekarz zapewni pacjenta, że nic mu nie dolega, mimo, że pacjent będzie go zapewniać, że nie może spać. To właśnie mam na myśli mówiąc o niezdrowym umyśle; a potem po 10 latach okazuje się, że pacjent cierpi na jakąś poważną fizyczną chorobę. Jeśli choroba przeszła z umysłu do wątroby, wtedy lekarz nazwie tę osobę pacjentem. Jeśli choroba przeszła w rejon płuc i tworzy azyl dla wirusów, staje się wtedy żyzną glebą dla wszystkich zarazków. Specjalista mówi wtedy, że pacjent ma chorobę na skutek infekcji wirusowej. Gdyby wirus miał być przyczyną mojej choroby płuc – przecież ja i moi przyjaciele mieszkają w tym samym domu. Więc dlaczego wirus zaatakował tylko mnie? Umysł stwarza podatność na choroby i droga dla infekcji jest otwarta. Najbardziej potrzebne jest więc zdrowie mentalne.

Do utrzymania zdrowia mentalnego potrzebujemy właściwych rad, jakie możemy uzyskać ze starożytnych ksiąg mądrości, starych Pism Świętych jakiegokolwiek narodu. Nie należą one do żadnej religii. Ludzie religijni dyskutują sekciarsko o Pismach. Powinieneś więc sam je przeczytać, próbować je zrozumieć i prowadzić zgodne z nimi życie. Nie czytaj Pism poprzez ludzi religijnych.

Pisma dają nam klucz do pozytywnego myślenia. Nie miej w swoim umyśle opinii o innych osobach. Jest to jedno z zaleceń Pism. Nic nie przypuszczaj i nie sądź o kimkolwiek na tym świecie. Bo to twoja głowa utrzymuje ten ciężar wrażeń. Jeśli masz tysiąc przyjaciół, będziesz miał w umyśle tysiąc opinii, które nie pomogą ani tobie, ani twoim przyjaciołom. Jeśli twój przyjaciel potrzebuje pomocy, zrób to. Nie trzeba tu żadnych sądów ani opinii. Jeśli nie lubisz kogoś, nie lub go tylko w danym momencie; nie pamiętaj swej niechęci dłużej, niż przez parę minut. Jeśli pamiętasz o swej niechęci i gniewie dłużej niż jeden dzień, cierpisz ty, a nie druga osoba. Jeśli jestem na ciebie zły, cierpię z powodu tej złości i nie mogę spać. Jeśli nazwiesz mnie głupcem, zaczynam to odczuwać, a słowa stają się prawdą. Nazwałeś mnie głupcem i zapomniałeś o tym, ale ja pamiętam i pamiętam i mówię o tym setce moich przyjaciół. Mówiąc tak, sam siebie nazywam głupcem sto razy, podczas gdy on nazwał mnie tak tylko raz. Zaczyna to być prawdą. Taka jest więc procedura myślenia pozytywnego, którą podają nam święte Księgi. Weźmy zachowanie dziecka. Jeśli użyjesz dziś wobec niego szorstkich słów, a jutro zawołasz je miłymi słowami, przyjdzie do ciebie. Czy jest z nim coś nie w porządku? Jeśli użyjesz szorstkich słów wobec dorosłej osoby, a jutro zwrócisz się z miłymi słowami, znasz

rezultat. Zatem, co z dzieckiem jest nie tak? Właśnie taka powinna być postawa osoby dorosłej. Dziecko ma zdolność odczuwania wszędzie zabawy. Cokolwiek się wokół niego dzieje, nie ma na niego żadnego wpływu. Nie ma wobec nikogo żadnych zobowiązań. Jeśli czuje głód, je. Dorosły czuje gniew, ale nie potrafi przekroczyć granic i zobowiązań i obserwować tego, co mówi mu jego natura. Jeśli pragniesz pożywienia, twój brzuch ci o tym powie. Jeśli ci to powie, odpowiedz mu. Jeśli powie ci, że ma dość, przerwij jedzenie. Za 15 minut przyjeżdża twój przyjaciel z odległego kraju. Spotykasz go po 5 latach. Bardzo by chciał, abyś razem z nim coś zjadł. Musisz więc zdecydować, czy pragniesz zdrowia, albo czy chcesz uzdrowienia czy leczenia. Musimy wybierać, bo istotom ludzkim dano prawo wyboru. Jeśli ktoś nie chce tego określić Bogiem, nazwijmy to naturą, jako że niektórzy uczuleni są na słowo Bóg i ponieważ niektórzy ludzie nie są wystarczająco rozwinięci, aby czuć obecność Boga. Na poziomie ewolucji człowieka możemy odczuwać obecność Boga. Jeśli ktoś jest uczulony na słowo Bóg, nie krytykujmy go. Niech poczeka i dojrzeje w swej ewolucji do odczuwania obecności Boga. A na razie nazywajmy to naturą.

Przyroda dała człowiekowi prawo wyboru. Rośliny, zwierzęta i minerały mają swe własne zachowania i reakcje, którymi rządzą i kierują prawa natury. Przyroda nie dała im prawa wyboru. Jeśli zwierzę zaczyna jeść, to przestaje wtedy, gdy ma dość i nie zje więcej, nawet jeśli jego przyjaciel przyjedzie z Ameryki. Dopóki żywa istota należy do królestwa zwierząt, przyjaciel nigdy nie zmusi jej do ponownego posiłku, ponieważ jeśli chce, jem. Jeśli mój przyjaciel chce, je. Dzieje się tak w przypadku małpy, psa czy kota. Chwila, gdy z królestwa zwierząt wkraczam do królestwa ludzkiego, jest punktem zwrotnym w ewolucji, a indywiduum otrzymuje prawo wyboru. Tak więc o tym, czy jeść, czy nie, zdecyduję ja, a nie przyroda. Jednakże każde nasze działanie ma swoje skutki w przyrodzie. Jeśli na języku położę cukier, czuję słodycz; jeśli położę sól, jest mi słono i nie ma w tym żadnego błędu. Podobnie wszystko, co robimy w przyrodzie, ma wpływ na innych. Jeśli zawinimy na planie fizycznym, wpływa to na ciało fizyczne. Nie wystarczy, że raz jeszcze zjem z moim przyjacielem – muszę jeszcze wziąć lekarstwo. Dochodzi więc konieczność sięgnięcia po lekarstwo. A przecież nie trzeba wcale obrażać przyjaciela. Nie potrzebujesz go rozczarowywać; możesz go zaprosić na obiad, dotrzymać mu towarzysztwa, pozwolić mu jeść i cieszyć się tym. Jeśli mu się to nie podoba, daj mu do zrozumienia, że jego upodobania nie powinny łamać zasad innych. Poprzez stałe, stopniowe opanowywanie umysłu będziesz w stanie praktykować pozytywne myślenie: że twój przyjaciel jest szczęśliwy i nigdy nie chce, abyś zachowywał się według jego upodobań, lecz rozumie, że zachowujesz się tak, jak chcesz i on również zachowuje się tak, jak chce, a mimo to nie wchodzić sobie w drogę. Taka jest definicja prawdziwej przyjaźni, a jedzenie dla czyjejs przyjemności nie musi być przyjaźnią. Dla zachodnich umysłów może się to wydawać niezbyt mądre, ale natura nie zna kompromisów. Ma swoje prawa i reguły. Za naruszanie tych praw trzeba ponieść karę. Wiemy, że policjant nie jest naszym wrogiem, lecz jeśli zapomnę paszportu, a policjant zatrzyma mnie podczas kontroli celnej, to czy mam rację nazywając go okrutnym? Jeśli cię nie zatrzyma, to czy kraj jest bezpieczny? Jeśli nie ma selekcji osób przybywających do kraju, to gdzie jest bezpieczeństwo państwa? Osoba, która spotkała ta przykrość powinna zrozumieć, że dzieje się tak dla dobra kraju. Przykrość spotyka mnie nie z winy policjanta, lecz dlatego, że zapomniałem paszportu. Prawo kraju służy jego bezpieczeństwu. W ten sposób powinniśmy też rozumieć działanie przyrody. Jeśli ktoś nie respektuje praw wokół siebie, nie potrafi przestrzegać praw natury.

Zatem spirytualista musi być obywatelem przestrzegającym praw. Jeśli mówię, że jestem spirytualistą i powinienem być zwolniony z praw policji, to jest to tak, jak gdyby zwierzę powiedziało, że jest istotą ludzką. Jeśli ktoś wierzy w przywileje, nigdy nie będzie na Ziemi istotą duchową. Spirytualista wierzy w obowiązki, nie w przywileje. Jeśli nie jest to przyjemne, pozostawmy sprawy duchowe. Jeśli chcemy, aby nazywano nas spirytualistami, musimy prowadzić zdrowy sposób życia. Zrozumcie więc, co to jest

myślenie pozytywne. Jeśli najpierw pomyślę o tobie i jeśli przestanę żyć po twojej myśli, jeśli zaczynam żyć dla ciebie, to wtedy jest to myślenie pozytywne. Raz jeszcze powtarzam: powinniśmy przestać żyć po myśli innych ludzi, lecz zacząć żyć dla innych. Dopóki zmiany te nie zaczną w nas następować, nie możemy mówić, że mamy pozytywne myślenie. Dopóki w człowieku nie ma pozytywnego myślenia, linie mocy w ciele witalnym nie będą przebiegać w sposób prawidłowy. Dopóki linie ciała witalnego nie będą przebiegać właściwie, ciało fizyczne nie może się właściwie uformować. Jeśli codzienny metabolizm nie pozwala tkankom właściwie się uformować, nie można wyeliminować z naszej konstytucji chorób. Dopóki jest w nas myślenie aspołeczne, każda część ciała może zawierać zarodek choroby. Zdania „kochaj sąsiada swego jak siebie samego” nie można właściwie zrozumieć, jeśli nie ma się zdrowego myślenia. Jak mogę kochać sąsiada, jeśli jest złym człowiekiem? Taka jest reakcja chorego umysłu. Tak więc Pisma czekają i czekają, aż zaczniemy postępować według nich.

Następną zasadą myślenia pozytywnego jest: nie bądź zbyt ciekawy, co inni o tobie myślą. To typowy test chorego umysłu: jeśli dwoje ludzi rozmawia i śmieje się, zaraz myślimy, że chodzi o nas. Zwykle nie traktujemy tego jako choroby i dlatego nie znajdujemy jej przyczyny. Nawet jeśli rzeczywiście źle o mnie myślisz, dlaczego mam na to reagować i być akcjonariuszem twego cierpienia? Powinniśmy praktykować i zacząć rozumieć tę zdrową logikę, którą znajdujemy tylko w Pismach.

Teraz o trzeciej regule pozytywnego myślenia. Coś może mi się u ciebie nie podobać. Jeśli nie lubię cię z jakiegoś powodu, powinienem do ciebie przyjść i porozmawiać o tym z tobą, a nie kimkolwiek innym. Dopóki o twojej wadzie rozmawiam z innymi, umysł mój nie jest zdrowy. Ponieważ jeśli znajduję w tobie jakiś defekt, może to być twój albo mój defekt. Jest więc tylko 50% szansy, jeśli mówię z kimś o tobie; jaką mam możliwość oczyszczenia? Nie oczyszczę przez to ani ciebie, ani siebie, mogę jedynie zabrudzić jeszcze tę trzecią osobę. Zrozumcie to i powiedzcie, czy nie mówią tak Święte Księgi? Nie tylko w historiach, bo Bóg mówił też przypowieściami i alegoriami. Gdyby mówił bezpośrednio, nic byśmy nie zrozumieli. Zatem tylko takie rzeczy składają się na pozytywne myślenie. Posiadanie wielu dobrych rzeczy w umyśle nic nam nie da. Uczynienie jednej dobrej rzeczy za pomocą ciała fizycznego zaczyna nam pomagać. W naszym umyśle są dwie różne części. Pierwsza to warstwy cebuli, o których wam mówiłem, drugą zwiemy naszą zasadniczą naturą. Zasadnicza natura wytwarza nasze własne indywidualne zachowania – moje upodobania i niechęci. Nie mogę być wolny w myśleniu bo jestem niewolnikiem swych upodobań i niechęci. Dla każdego jest to przeszkodą stojącą na drodze do niezależnego myślenia.

Ludzie sądzą – i słusznie – że mają wolną wolę; nie rozumieją jednak, że ich wolna wola jest uwarunkowana, że jest niewolnikiem ich upodobań i niechęci. Istnieje stan bezradności niewolnictwa, które Pisma zwą niewolą-ograniczeniem. Jest to nic innego jak samo-uwarunkowywanie się. Oto, co zwiemy związkiem pomiędzy naszymi uczynkami. Jeśli dziś zjem za dużo, bo po długim czasie spotkałem przyjaciela, jutro pojawi się w moim umyśle skojarzenie, że przybycie przyjaciela było przyczyną mego zapalenia ślepej кишки. Mój przyjaciel był przyczyną, dla której lekarz dotknął mnie nożem. To złe skojarzenie tkwi w moim umyśle. Zawsze, gdy widzę przyjaciela, widzę go tylko w tych okularach; każdą osobę na świecie widzimy w innych okularach: są to nasze wrażenia o innych, a my postępujemy według nich. Zachowujemy się stosownie do osoby i nie mamy czasu, aby zachowywać się tak, jak my chcemy. Z bratem jesteśmy świadomi brata, z żoną jesteśmy świadomi żony, z przyjacielem jesteśmy świadomi przyjaciela; lecz nie mamy czasu, aby być świadomymi siebie, by być naszą świadomością. Jest to samo-uwarunkowywanie się, które nas wiąże; wszystkie nasze działania są reakcją. W rezultacie w ciągu całego życia jest tylko reagowanie, nie ma żadnego działania. Każda nasza reakcja ma swój wpływ na umysł. Skojarzenia i asocjacje gromadzą się tak, że mamy korony z przeróżnych wrażeń. W starożytności władca miał na głowie jedną koronę,

człowiek dwudziestego wieku ma na głowie tysiące koron, ponieważ każda zła reakcja w moim umyśle wobec kogokolwiek z was jest kroplą soli spływająca do kubka wody w mojej głowie. Zawiera więc smak wszystkich rzeczy rozpuszczonych w moim umyśle. Nazywa się .je skojarzeniami, które są poza wszelką logiką i psychologią.

Może się wydawać logiczne, że tytoń jest szkodliwy; umysł akceptuje logikę, ale ja nadal pale. Nie chce kwestionować samego siebie. Nazywa się to zachowaniem. Wszystkie dobre rzeczy świata, jakie znam, nie mogą mnie uratować. Wszystko, co wiemy z naukowych książek, łącznie z Pismami pochodzącymi od Boga – nie może nam pomóc, ponieważ nie praktykujemy słowa Bosego. Mówię „to jest wspaniałe”, ale nie stosuję się do tego, bo nie potrafię. Taki jest los osoby uwarunkowanej przez zachowanie; psychologowie próbują znaleźć przyczyny zachowań. Dają nam mikroskopijny atlas zachowań, ale bez rozwiązań. Jeśli trzymam w ręku atlas, nie mogę z Genewy dotrzeć do Indii. Otwieram atlas, siadam nad mapą Genewy i sięgam po mapę Indii – wciąż jednak pozostaję w pokoju. Nie mogę znaleźć żony i dzieci. Podobnie wszystkie dobre rzeczy świata nie mogą nas uratować, dopóki zachowania nie są kontrolowane. Psychologia nie daje żadnych wniosków ani rozwiązań, których przestrzeganie zapewniłoby zdrowie. Zachowanie powinno być zneutralizowane. Powinniśmy zacząć neutralizować nasze zachowania.

Jak zneutralizować to zachowanie? Jak zneutralizować nawyk formowania natury? Jest na to sposób, a ci, którzy znają tę sztukę, zwani są Mistrzami. Jednak ich przesłań nie otrzymujemy za pomocą zmysłów. Z pomocą zdrowego rozsądku powinniśmy realizować nauki Mistrzów. Mistrzowie Mądrości wszystkich stuleci głoszą naukę o zdrowiu i pozytywnym myśleniu, która jest zupełnie różna od nauki medycznej – a jest to sztuka neutralizowania reakcji i zachowań natury, tak abym żył w twojej obecności jako ja sam i przestał żyć podług twoich myśli. Zaczynam żyć tylko po to, aby coś dla ciebie zrobić. W tym celu nie trzeba zmieniać pracy czy zawodu. Zmiana następuje w umyśle, mój zawód staje się pracą dla ciebie. Dopóki taka zmiana nie nastąpi, każdy myśli, że wykonuje swój własny zawód. Człowiek interesu sądzi, że robi własny interes; pracownik sądzi, że wykonuje swą pracę, aby otrzymać zapłatę. Kiedy jednak zaczyna w nim następować zmiana, rozumie on, że nie jest to jego sprawa, że dostarcza innym czegoś, co nie jest jego robotą za parę tysięcy rupii, lecz pracą przynoszącą pożytek dla innych. Automatycznie franki przychodzą do niego. Wcześniej robił on franki. Gdy zaczyna w nim następować zmiana, zaczyna robić coś dla innych. Nikt nie musi rzucać pracy i iść do lasu, ponieważ przez to staje się dla innych bezużyteczny. Spójrz, czy twoje ręce są dla kogokolwiek użyteczne. Wtedy twoje usta gotowe są do modlitwy. Bo jeśli twoje ręce mogą zawierać część twego serca, twój język także może zasmakować twego serca. W przeciwnym razie zasmakowuje on tylko intelektu, który jest samą solą. Im bardziej wzrastamy intelektualnie bez odrobiny serca, tym bardziej jesteśmy spragnieni, tym większe zmęczenie i bezsenność, a tym mniej szczęścia. Jak zneutralizować takie zachowanie? Obserwuj swoje obowiązki w ciągu dnia. Miej plan swoich obowiązków i ich rozłożenie w czasie. Zaczynaj stosować się do tego planu. Zaczynaj wykonywać pracę fizyczną, przynoszącą innym pożytek. Spróbuj wytrenować-umysł i nauczyć go regularności w codziennej trosce o ciało, jodze i obowiązkach wobec swych towarzyszy. Jeśli zaczynasz przestrzegać swego porządku dnia i jeśli zaczynasz myśleć, że praca jest dla innych, następuje zmiana, a żelazne miejsce staje się magnesem. Nie trzeba odcinać żadnego żelaznego miejsca. Oznacza to, że nie trzeba zmieniać twoich idei i myśli. Przeobrażą się one w praktyczny i konstruktywny sposób. W tym świecie nie ma złych ludzi; są ludzie ze źle zorganizowanymi myślami – należy je zorganizować właściwie. Magnetyzm zacznie się wtedy sam manifestować. Czy jest jakaś fizyczna różnica pomiędzy kawałkiem żelaza a magnezu? Podobnie nie potrzebujesz otrzymać żadnej mocy od jakiegokolwiek Guru. Mistrz wtajemniczający cię w ten proces jest magnesem, który również ciebie czyni magnesem. Jeśli jesteśmy kawałkami żelaza, jeśli jest on

magnezem, nigdy niczego na nas nie wymusza. Nie narzuca nam swych wierzeń, nie robi swym uczniom prania mózgów, nie narusza wolności osobistej, upodobań i niechęci – bo jako Mistrz uważa, że nie ma do tego prawa. Do dzisiaj żaden Mistrz nie poinstruował swego ucznia, dopóki uczeń go o to nie poprosił. Jest to proces wprowadzenia, a nie przewodzenia. Jeśli żądam jakiegoś wierzenia, nigdy nie będę mógł wskazać ci drogi. Jeśli chcę, byś szedł za moim wierzeniem, będę tylko misjonarzem i nigdy nie wskażę ci ścieżki Zbawiciela. Trzeba więc cudownego dotknięcia Mistrza, co może nastąpić nawet na odległość tysięcy mil – i zachowanie zaczyna się zmieniać. Musimy tylko przestrzegać Świętych Ksiąg. Za prawdziwą prawdą podąża bardzo niewielu, nie zawierają jej tomy i księgi filozoficzne. Zrozumcie, że żadna książka filozoficzna nie może stać się świętą księgą. Święte Księgi dają ci reguły do przestrzegania. Książka filozoficzna jest przeintelektualizowana i niepraktyczna. Może pomóc spędzić urlop, można usiąść i dyskutować, czy Bóg ma jedną, czy dwie twarze. Czemuś więc iść za filozofią, która nigdy nic nam nie daje; to Święte Księgi dają. Masz ciało fizyczne, masz siłę witalną, masz umysł, który jest świadomością, ze swymi różnymi warstwami – zrozum więc, że jest to tylko mechanizm i żadna jego część nie jest tobą. Twoja maszyna nigdy nie będzie tobą. Czy możesz być swoim samochodem, nawet tym najdroższym? Podobnie jest z twoimi trzema instrumentami. Jesteś ponad i poza nimi, a zarazem owe narzędzia nie są czymś różnym od ciebie. Relacja pomiędzy tobą a twoimi instrumentami nie jest taka sama, jak relacja pomiędzy tobą a twoim domem i pieniędzmi, pomiędzy tobą a przyjaciółmi i krewnymi, pomiędzy tobą a twoimi myślami; jest to relacja pomiędzy psem i jego ogonem. Ogon nigdy nie będzie psem, ogon jest częścią psa. Podobnie ma się rzecz z trzema częściami twego ogona. Jeśli wiesz, że jesteś mistrzem, jeśli wiesz, że nie jesteś sługą trzech instrumentów, możesz być sługą swego ciała. Możesz służyć swemu ciału przez 3 godziny, myjąc je i perfumując, możesz służyć swym włosom przez 2 godziny, swoim ustom przez godzinę, swoim paznokciom przez półtorej godziny – w sumie 23 i pół godziny. Jeśli ktoś zapyta mnie o twój zawód, powiem, że jesteś sługą, niewolnikiem swego ciała: Są niewolnicy siły witalnej. Siła witalna ma pięć zmysłów – zmysł wzroku, powonienia, słuchu, smaku i dotyku. Można służyć jednemu z tych pięciu zmysłów, być jego niewolnikiem przez 24 godziny. Można służyć zmysłowi dotyku, można zagubić się w seksie lub służyć zmysłowi języka i poświęcić brzuch lekarzowi. Jedz wszystko, co smakuje dla języka, a będziesz sługą siły witalnej. Jedz smacznie, ale tylko dla utrzymania ciała. Dobry smak powinien być dla jedzenia, nigdy zaś jedzenie dla smaku. Pamiętaj o tej różnicy. Nie bądź sługą swej siły witalnej. Są też tacy, którzy są sługami umysłu. Jeżeli umysł zaczyna myśleć, muszą się mu podporządkować, nie mogą go zatrzymać. Gdy mój umysł zaczyna cię w nocy o coś podejrzewać, nie mogę zasnąć, albo muszę zjeść parę wstrętnych proszków nasennych zawierających przeróżne trucizny i narkotyki, oszukujące mój umysł. Oto los sług umysłu.

Pamiętaj, że jesteś ponad i poza tymi trzema warstwami. Przestrzegaj jogi życia, reguluj i oczyszczaj umysł, nigdy przenigdy nie kontroluj umysłu. Fałszywi jogini uczą kontrolowania umysłu, a jest on przecież pożytecznym instrumentem i wiernym sługą. Jeśli próbujesz go kontrolować, zaczyna się buntować. Tłumienie umysłu, ciemnienie umysłu, jego kontrola i koncentracja – zabija cię. Bądź sługą właściwych relacji; uczyni ze sługi swego syna lub dziecko, ale nie rób z niego niewolnika – może cię w nocy zaszytytować. Nie koncentruj umysłu.

Praktykuj asany potrzebne dla zdrowia fizycznego. Wybieraj asany stosownie do swych potrzeb i konstytucji i zacznij praktykować jogę. Niestety na Zachodzie joga oznacza ćwiczenie asan. Nie jest to prawdą, ponieważ praktyka jogi zaczyna się po praktykowaniu asan. Wykonanie asan jest zaledwie przygotowaniem ciała fizycznego do praktyki jogi. Zatem najpierw wyreguluj i oczyść umysł. Są to dwa pierwsze kroki na 8-stopniowej ścieżce jogi. Regulacja nazywa się „Yama”, oczyszczanie to „Nizama”, a potem poćwicz parę asan. Kiedy twój umysł i ciało są gotowe, usiądź do praktykowania jogi.

Usiądź w wygodnej pozycji, zamknij oczy i podróżuj w umyśle poprzez swe ciało od głowy do stóp; zobacz, czy w jakiejś części ciała nie ma napięć. Jeśli jest jakieś napięcie, rozładuj je swoim umysłem. Niech ciało czuje się wygodnie; zacznij powoli oddychać. – POWOLI, ŁAGODNIE I GŁĘBOKO. Nie zaniedbuj żadnej z tych trzech zasad. Powoli, łagodnie i głęboko. Jeżeli coś przeszkadza ci w oddychaniu, to jest to przeciwne praktyce jogi, przeciwne naturze i zdrowiu. Płuca wiedzą, czego chcą. Chcą tlenu. Nie dostarczaj im dwutlenku węgla, blokując w środku swój oddech. Bóg dał nam dużo tlenu; jeśli jednak blokujemy powietrze w środku, zaczynamy spożywać dwutlenek węgla. Wdychaj i wydychaj. Wydychanie i oddychanie powinny odbywać się wolno, łagodnie i głęboko. Wyreguluj w ten sposób oddech, niech będą równe odstępy w czasie, tj. całkowity oddech powinien równać się innemu całkowitemu oddechowi; im bardziej nieregularny oddech, tym bliżej grobu jest serce. Im mniej jednolity oddech, tym szybciej osoba zmierza do grobu. Musicie wszyscy oddychać rytmicznie i jednolicie. Niech drugi oddech będzie tak samo długi jak pierwszy, niech to wszystko będzie muzyką – tak, jakbyś grał muzykę; w muzyce nie używasz fałszywych tonów, niech będzie tak i w oddychaniu. Zacznij teraz myśleć o oddychaniu. Podczas wydychania myśl, że wdychasz, wydychając myśl o tym, że wydychasz. Nieprawdziwy jest pogląd, iż żyjemy dlatego, że oddychamy. Trzeba zrozumieć, że oddychamy dlatego, że żyjemy. Siła witalna pozwala nam żyć, siła witalna pozwala płucom oddychać. Mieszka ona gdzieś tutaj (=serce), a umysł powinien pamiętać o tym adresie. Można to zrobić tylko w jeden sposób – musisz zachęcić umysł. Jeżeli zaprosisz umysł i powiesz, aby siedział beczynnienie, jest to równie niebezpieczne, jak niemożliwe. Jeżeli poprosisz umysł, aby był spokojny i zamkniesz oczy, umysł powtarza: „bądź spokojny, bądź spokojny”. Jeżeli poprosisz umysł, aby był cicho, powtarza on: „bądź cicho, bądź cicho”. Nie ma żadnej ciszy. Doceń więc swój umysł dając mu jakąś dobrą pracę. Jeśli umysł nie ma zajęcia, nie ma na niego rady. Umysł wytwarza asocjacje i skojarzenia przy każdej pracy. Chusteczka z kwiatami pachnie kwiatami, chusteczka z tytoniem pachnie tytoniem. – I podobnie, umysł czyniący coś dobrego lub złego wydaje zapach tego, co robi. Nazywa się to asocjacją. Weźmy coś do rękawiczki – niech to będzie ogień. Włóż do rękawiczki trochę ognia i zawiń ją. Czy rękawiczka będzie pachnieć ogniem? Nigdy. Zamiast pachnieć ogniem, rękawiczka spłonie. Istnieje też ogień dla umysłu. Tylko wtedy umysł zupełnie ginie – jest to myślenie o oddychaniu i niczym więcej. Jeśli myślisz o czymkolwiek, umysł kojarzy sobie rzecz, o której myślisz, ale jeżeli myślisz o oddychaniu, umysł zostanie zaproszony do oddychania i będzie wchłonięty. Ty będziesz obecny, ale twój umysł będzie nieobecny. Umysł jednak obecny jest przy wszystkim co robisz. Poprzednio popełniałeś błędy przy czynieniu rzeczy; odtąd nie popełnisz żadnej omyłki. Bo jasne było, co zmusza cię do robienia rzeczy; dlatego popełniałeś omyłki. Teraz tego nie ma, a jest świadomość wyższa od ostrożności. Dziwnie jest wiedzieć o tym. Weźmy na przykład muzyka, który dopiero zaczął ćwiczyć oraz muzyka-mistrza w muzyce. Świeżo ćwiczący muzyk popełni wszystkie błędy, bo będzie ostrożny z nutami, mistrz nie będzie się starać pamiętać nut, ale nigdy nie zafałszuje. Nawet ostrożny muzyk nie popełnia błędów, ale to, co tworzy, jest czymś innym niż muzyka. Podobnie jest z jazdą samochodem. Świeżo upieczony kierowca świadom jest wszystkich reguł szosy, ale jeździ okropnie. Jeśli zaczynasz jechać, zaczynasz mówić o jodze i jedziesz, ale nie czujesz. Oto, co się w tobie dzieje: zamiast umysłu ty robisz różne rzeczy. Jeśli zaczynasz żyć w ten sposób, nie ma w tobie żadnych napięć, bo jesteś mistrzem trzech mechanizmów. Zamiast zajmowania się światem, możesz odpoczywać w sobie. Twoja maszyna jest w świecie bardzo aktywna. Czynisz rzeczy z wielką ostrożnością, dokładniej, w krótszym czasie i wydajniej, ale nigdy nie jesteś zajęty. Bycie zajęтым to choroba mentalna, podczas gdy bycie aktywnym to zdrowie. Ucz się być aktywnym, a nie zajęтым. Oto, co otrzymujesz dzięki pozytywnemu myśleniu i praktyce jogi.

Bądź selektywny w sprawach jedzenia. Jeśli to możliwe, nie jedz żywności konserwowanej, spożywaj jaknajmniej przypraw, narkotyków, alkoholu i żywności

odwodnionej. Oto, co jest potrzebne dla zdrowia: dla ciała fizycznego jedzenie, dla ciała witalnego jednolity oddech i regulacja umysłu dla ciała mentalnego. Mistrz jest wtedy tam w środku i nie identyfikuje się z żadnym z trzech mechanizmów. Mistrzem jest ten, którego codziennie zwiesz „JA JESTEM”, gdy mówisz „Ja idę”, „Ja przychodzę”, „Ja widzę”, „Ja jem”; widzenie i jedzenie są wokół ciebie, ty jesteś w środku. Ty ani nie widzisz, ani nie jesz; podobnie jak promienie Słońca, robią to wszystko twoje promienie. Zaczynasz wtedy rozumieć, że istnieje to samo „JA JESTEM” i ta sama troista maszyneria i mechanizm w każdym z nas. Jeżeli więc mówisz z innymi, we wszystkich widzisz „JA JESTEM”. Zrozumiesz wtedy wtajemniczenie dane przez Boga, tj. „Ja jestem drogą”. Nie powiesz nigdy, że on jest drogą, lecz będziesz medytować „Ja jestem drogą”. Oto jest droga do zdrowia, pozytywnego myślenia i uzdrawiania. Gdziekolwiek będziesz, ludzie wokół ciebie będą szczęśliwi. Bawi ich przyjemność oddechu, ponieważ doświadczasz w życiu tylko szczęścia.

Zrozumiesz, że nie żyjesz w ciele, a ciało ma się do ciebie tak, jak paciorek do naszyjnika. Naszyjnik istnieje nie z powodu paciorka, lecz paciorki leżą obok siebie dzięki sznurowi. Podobnie ciało istnieje dzięki tobie i jest dla ciebie dziedzictwem, a ty nie tkwisz w ciele. Jeśli będziesz zdrowy, zrozumiesz, że nic w nas nie umiera. Odpadnie tylko ciało, a ty będziesz równie świadomy, jak gdybyś był w ciele. Śmierć staje się nieistotna, a życie zrozumiałe. Zrozumiesz, że jesteś kontynuacją świadomości – wieczna zasada – spirala ciągłości – niech ciała przychodzą i odchodzą dla dobra ewolucji.

Niech będzie tak dla was wszystkich, niech Bóg będzie dla was „JA JESTEM”. Niech twoje „JA JESTEM” będzie mistrzem siebie, niech każdy z was ma ten typ zdrowia.

Dziękuję wam raz jeszcze.

Inwokacja

Niech światło we Mnie będzie światłem przede mną,
Nie nauczę się widzieć je we wszystkim.
Niech dźwięk wypowiedany ukaże światło we mnie,
Niech słucham go podczas, gdy inni mówią.

Niech cisza we mnie i dookoła mnie pojawi się,
Cisza, którą przerywamy w każdej chwili,
Niech wypełni ciemność hałasu, który czynimy
I przekształci ją w Światło naszego środowiska.

Niech cnota będzie siłą mojej inteligencji,
Niech spełnienie będzie moją zdobyczą,
Niech mój cel kształtuje cel naszej ziemi,
Niech mój plan będzie uosobieniem Boskiego Planu.

Mówmy ciszą bez przełamywania jej,
Żyjemy w świadomości środowiska,
Twórzmy światło w radości,
Bądźmy warci odnalezienia miejsca w Wewnętrznym królestwie.

OM

Mistrz E. K.

INSTITUTE FOR PLANETARY SYNTHESIS
POB.128, CH-1211 GENEVA 20, Switzerland
Tel./Fax +41 (0)22 733.88.76
E-mail: ipsbox@ipsgeneva.com
Website <http://www.ipsgeneva.com>